

Iwona Jazukiewicz*

Natalia Tułasiewicz jako pielgrzym nadziei

Natalia Tułasiewicz as a Pilgrim of Hope

Abstract: The aim of this article is to reflect on the essence and meaning of hope through the biography of Natalia Tułasiewicz, who grew as a person, teacher, and social activist during the war years. Her life, full of passion and suffering, became a symbol of a spiritual pilgrimage – a path of hope that endures even in the face of death. Humans need hope. Faced with the challenges of the modern world, equipped with knowledge and technology, they need the strength to act despite adversity. Hope is a force that inspires action. It is a bridge between people in a world of division and loneliness. It counteracts the sense of meaninglessness in an era of relativism and increasingly widespread doubt and experiences of spiritual emptiness. Speaking of hope provides perspective – it reminds us that life has purpose and that even in the most difficult moments, it is worth seeking the light. The article characterizes the essential characteristics of hope as a human condition. It identifies its connections with fate, faith, love, and courage, illustrating the various attitudes adopted by humans. The pilgrimage is presented literally as Natalia Tułasiewicz's voluntary departure from occupied Poland for Germany on an educational and pastoral mission, and symbolically as a journey of the heart toward truth, others, and God. The aim of this article was achieved using an analytical-synthetic approach. Four volumes of Natalia Tułasiewicz's diaries, spanning the years 1938–1943, were used as the primary source. For greater clarity, all quotations from Natalia's writings are italicized.

Keywords: Natalia Tułasiewicz, hope, faith, love, fate.

* Iwona Jazukiewicz (ORCID: 0000-0002-1562-6845) – dr hab. prof. US, Uniwersytet Szczeciński, Instytut Pedagogiki; kontakt: iwona.jazukiewicz@usz.edu.pl.

Wstęp

Współczesny świat niesie ze sobą wiele wyzwań – szybkie tempo życia, niepewność jutra, kryzysy społeczne, ekonomiczne i klimatyczne. W tym kontekście nadzieja staje się czymś więcej niż tylko emocją – staje się siłą, która pozwala przetrwać, podnieść się po upadku i działać mimo przeciwności. Współczesny człowiek ma wiedzę i technologię, ale często potrzebuje takiej właśnie siły, która podniesie na duchu, otworzy horyzonty i pozwoli iść dalej – z wiarą, że nie wszystko stracone.

Nadzieja przeciwdziała poczuciu bezsensu. W erze relatywizmu i coraz powszechniejszego zwątpienia, wielu ludzi doświadcza duchowej pustki. Mówienie o nadziei daje perspektywę – przypomina, że życie ma cel i nawet w najtrudniejszych chwilach warto szukać światła.

Nadzieja inspiruje do działania. To nie jest bierne oczekiwanie, ale motywacja, by zmieniać świat – choćby ten najbliższy. Nadzieja pozwala wierzyć, że nasze starania mają sens, że możemy wpłynąć na rzeczywistość, poprawić relacje, zadbać o środowisko, pomóc drugiemu człowiekowi.

Nadzieja jest mostem pomiędzy ludźmi. Wspólne doświadczenie trudności i jednoczesna wiara, że „będzie lepiej”, jednoczy i buduje wspólnotę. W świecie podziałów i samotności jest to niezwykle cenne.

Wreszcie, nadzieja ma wymiar duchowy. Dla wielu osób jest zakorzeniona w wierze w dobro, w Boga, w życie wieczne. W tym sensie daje głęboki pokój serca, który nie zależy od zewnętrznych okoliczności.

W historii Polski XX w. nie brakuje postaci, które swym życiem i śmiercią świadczyły o niezłomnej wierze, miłości do Ojczyzny oraz głębokim człowieczeństwie. Jedną z takich osób jest Natalia Tułasiewicz – nauczycielka, poetka, społecznik, błogosławiona Kościoła katolickiego. Jej życie, pełne pasji i cierpienia, stało się symbolem duchowego pielgrzymowania – drogą nadziei, która nie gaśnie nawet w obliczu śmierci. Celem artykułu jest refleksja nad istotą i znaczeniem nadziei przez pryzmat biografii tej właśnie osoby.

„Dwie” biografie

Natalia urodziła się 9 kwietnia 1906 r. w Rzeszowie. Patrząc na bieg jej życia „z zewnątrz”, oczami obserwatora, można by powiedzieć, że los wyjątkowo jej nie sprzyjał. Miała wątłe zdrowie fizyczne i chorowała. Mając zaledwie 6 lat,

doświadczyła już pierwszego, tygodniowego pobytu w szpitalu. Przez całe życie zmagiała się z gruźlicą, atakującą kości i skórę, a w następnej kolejności także węzły chłonne i płuca. Z powodu operacji węzłów chłonnych na jej szyi pozostały szpecące blizny. Gdy miała 16 lat, ze względu na stan zdrowia zrezygnowała z regularnych ćwiczeń gry na skrzypcach. Biorąc pod uwagę fakt, że muzyka była jej miłością, musiał to być trudny moment. Potem przyszły kolejne przeciwności: w roku szkolnym 1922/1923 straciła jedną klasę z powodu postępu gruźlicy, operacji i ośmiomiesięcznej rekonwalescencji. Gdy miała 21 lat, pożegnała starszą siostrę, która zmarła na gruźlicę. W czasie studiów poznała chłopca, którego pokochała. Miłość szczerą i głęboką, a jednak przysporzyła jej cierpienia. Różnice charakterologiczne i światopoglądowe były źródłem kłótni, rozstań i powrotów, a ostatecznie jej decyzji o zerwaniu zaręczyn. W 33. roku jej życia wybuchła II wojna światowa. Już w trzecim miesiącu jej trwania doświadczyła wraz z rodziną przesiedlenia. Zostawiła w poznańskim mieszkaniu wszystko: napisane pamiętniki, książki, i pieska Muszkę, którego nazywała przyjacielem. Najpierw pobyt w obozie przejściowym, potem droga w bydłęcych wagonach do Ostrowca Świętokrzyskiego, egzystowanie bez pracy i środków do życia. W wieku 34 lat pożegnała swojego ukochanego „Ojczulka”. Później było aresztowanie w Hanowerze, gdzie dobrowolnie podjęła trzymianową pracę fizyczną w niemieckiej fabryce, by prowadzić działalność edukacyjną i duszpasterską w obozie robotniczym przymusowych. Została zdekonspirowana prawdopodobnie z powodu nieostrożności kuriera z Polski. Była torturowana przez Gestapo w czasie nocnych, brutalnych przesłuchań, bita do krwi i nieprzytomności. Współwięźniarka we wspomnieniach opowiadała o Natalii:

Wyciągnęli ją ze snu na zeznania i wróciła z nich tak skatowana, że [...] nie było na ciele jednego jasnego miejsca. Musiała się obnażyć i bito ją. [...] Gdy z zagojonego na szyi gruczolu trysnęła krew, oprawca się zreflektował. Zapewne do pasji doprowadził go spokój Naty, bo nie krzyczała ani płakała¹.

Z wyrokiem śmierci jako więzień polityczny Natalia trafiła do obozu koncentracyjnego dla kobiet w Ravensbruck, w którym kontynuowała misję edukacyjno-duszpasterską. Wycieńczona i chora została wyselekcjonowana

1 N. Tułasiewicz, *Przeciw barbarzyństwu. Listy – dzienniki – wspomnienia*, oprac. D. Tułasiewicz i B. Judkowiak, Poznań 2013, s. 248.

do krematorium w Wielki Piątek 30 marca 1945 r. Dzień później – w Wielką Sobotę – krematorium dymiło po raz ostatni². **Natalia doświadczyła losu srogiego i bezwzględnie ogałającego ją z tego, co miała i kochała. Los przynosił jej wydarzenia, które mogą pozbawić wiary i nadziei.**

Patrząc na bieg życia Natalii „jej oczami”, można by stwierdzić, że chodzi o inną biografię. Los przyniósł jej kochającą rodzinę, co traktowała jako szczególną wartość w życiu. W pamiętniku zapisiała:

A Ojczulek, a Matusia, najmilejsi, i wszyscy, każdy po kolei członkowie naszego domu! Tak u nas bezpiecznie, tak jakoś jak w porcie zacisznym dobrze³.

Los obdarował ją wieloma talentami, których była świadoma i miała warunki do ich rozwoju. Uczyła się w szkołach o wysokim poziomie dydaktycznym i wychowawczym. Z bardzo dobrym świadectwem maturalnym dostała się na polonistykę na Uniwersytecie Poznańskim. Ukończyła studia zgodne z zainteresowaniami. Obroniła pracę magisterską z oceną bardzo dobrą. Realizowała się jako nauczycielka, bo taki zawód pragnęła wykonywać. Tak napisała o swoim zawodowym wyborze:

Gdybym studiowała samą muzykologię lub przyrodę, czy medycynę, co mnie także pociągało, byłoby inaczej. Tak więc jeszcze nigdy nie żałowałam, że poświęciłam się polonistyce, chociaż praca pedagogiczna, przy całej swojej piękności, wyczerpuje do szpiku⁴.

Realizowała także swoje pasje: literaturę, teatr, koncerty. Pomagała innym. Jej zdaniem miała szczęście do dobrych ludzi i wspaniałych wychowawców – autorytetów intelektualnych i moralnych⁵. Wzorem życia i duchowości byli dla niej Brat Albert Chmielowski (obecnie święty), św. Franciszek z Asyżu,

2 Fakty biograficzne można znaleźć w: B. Judkowiak, Wstęp, w: N. Tułasiewicz, *Być poetką życia. Zapiski z lat 1938–1943*, oprac. B. Judkowiak, Poznań 2020, s. 5–41; też, *Kalendarium*, w: *Wierność łasce i słowu*, red. J. Hadryś, B. Judkowiak, Poznań 2018, s. 321–332; strona internetowa poświęcona bł. N. Tułasiewicz: <https://blogoslawionanatalia.eu/>, dostęp: 4.07.2025.

3 N. Tułasiewicz, *Być poetką życia*, s. 92.

4 Tamże, s. 202.

5 Tamże, s. 430.

św. Andrzej Bobola, św. Jan od Krzyża i św. Teresa z Avili⁶. Natalia była szczęśliwa: w barbarzyńskich czasach wojny umiała tryskać radością, dawać nadzieję innym, wrastać w wierze i bliskości z Bogiem, potrafiła napisać w pamiętniku:

A jednak mimo wszystko – [...] powiadam sobie ciągle w duchu: życie jest piękne!⁷ (25 lutego 1940).

Dziś kocham życie jeszcze więcej, niż kochałam je dotychczas⁸ (31 sierpnia 1940).

W tym ustawicznym dynamicznym napięciu życie jest piękne!⁹ (2 lutego 1942).

Ona miała pasję życia i pracy: swoim człowieczeństwem i nauczycielstwem budowała cywilizację miłości w czasach cywilizacji śmierci. Pasja oznacza, że to, co robiła miało sens i radowało ją, pomimo utrudzenia.

Los i nadzieja

Los jest siłą niewymierną i nie dającą się przewidzieć, dlatego nie do końca może być kreowany przez człowieka; wymyka się spod jego kontroli. Jednak nastawienie i postawa wobec losu są decyzją człowieka. Sposób, w jaki człowiek podchodzi do wydarzeń, zależy od niego. Victor Frankl, wiedeński neurolog, psychiatra i psychoterapeuta oraz filozof, więzień kilku obozów koncentracyjnych, wyjaśnił, że „właśnie wtedy, gdzie jesteśmy w takim stopniu bezsilni i pozbawieni nadziei, że nie jesteśmy w stanie zmienić sytuacji – jesteśmy w jakimś stopniu powołani do tego i wymaga się od nas, abyśmy sami się zmienili”¹⁰. **Dzięki sile ducha można wznieść się ponad wszystko, co przyniesie los**¹¹. Nie ma sytuacji beznadziejnej. Więźniowie obozów śmierci byli zwykłymi ludźmi, lecz niektórzy z nich – tak, jak Natalia – dowiedli, że każdy człowiek ma

6 Tamże, s. 154, 302, 309, 353.

7 Tamże, s. 143.

8 Tamże, s. 192.

9 Tamże, s. 341.

10 V.E. Frankl, *Der Mensch auf der Suche nach Sinn. Zur Rehumanisierung der Psychotherapie*, Freiburg 2002, s. 34; cyt. za: J. Michalski, *Duchowość a sens cierpienia w perspektywie analizy egzystencjalnej*, w: *Człowiek-duchowość wychowanie*, red. A. Fidelus, J. Michalski, Warszawa 2020, s. 96.

11 V.E. Frankl, *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, tł. A. Wolnicka, Warszawa 2015, s. 112.

umiejętność wznoszenia się ponad narzucony mu los. Dowiedli tego ci, którzy zdecydowali się być „godnymi swego cierpienia”¹². Napisał Victor Frankl: „My, którzy byliśmy więzieni w obozach koncentracyjnych, dobrze pamiętamy ludzi wędrujących od baraku do baraku, pocieszających towarzyszy niedoli, ofiarujących im ostatni kawałek chleba. Nie było ich zbyt wielu, lecz stanowią wystarczający dowód na to, że człowiekowi można odebrać wszystko z wyjątkiem jednego – ostatniej z ludzkich swobód: swobody wyboru swojego postępowania w konkretnych okolicznościach, swobody wyboru własnej drogi”¹³. W każdej sytuacji można być silnym i nie dać się złamać w żadnej z nich; nie dać się „obedrzeć” z godności. Można zerwać z człowieka szatę i zniszczyć jego ciało, ale nie można zniszczyć w nim godności i człowieczeństwa, jeśli ten człowiek na to nie pozwoli. Nie można zmienić sytuacji, ale można zmienić siebie w tej sytuacji: nie poddać się i w ten sposób zwyciężyć. Potwierdzają to słowa „Inki”, Żołnierza Wyklętego, która po bestialskim śledztwie 3 sierpnia 1946 r. została skazana na śmierć przez swoich rodaków, bo nie uległa namowom i nie podpisała prośby o ułaskawienie. Zabita strzałem w głowę przez dowódcę plutonu egzekucyjnego, na krótko przed śmiercią napisała grypsem do bliskich: „Jest mi smutno, że muszę umierać. Powiedzcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba”¹⁴. Dzięki sile ducha można wzniesć się ponad wszystko, co przyniesie los...

Natalia Tułasiewicz była wątłego ciała, ale silna duchem. Doświadczyla sytuacji granicznych w życiu, ale dzięki sile ducha wzniosła się ponad to i poczuła się powołana do tego, by myśleć nie tylko o sobie. Stała się pielgrzymem nadziei i miłości. **Pielgrzym to człowiek, który dociera do drugiego człowieka i niesie mu oczekiwane i nieoczekiwane dobro.** Taką postawę przyjęła Natalia: W czasie pokoju niosła oczekiwane dobro jako nauczycielka, a w czasie wojny niosła nieoczekiwane dobro, gdy założyła podwórkową szkółkę dla dzieci z sąsiedztwa, które uczyła pomiędzy nalotami bombowymi; kiedy nosiła obiady chorej uczennicy w Krakowie; kiedy brała udział w tajnym nauczaniu; kiedy podnosiła morale przymusowych robotnic w Hanowerze, dobrowolnie

12 G.W. Allport, *Przedmowa*, w: tamże, s. 13.

13 V.E. Frankl, *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, s. 109.

14 Żołnierze Wyklęci. Zapomniani bohaterowie, <https://podziemiezbroyne.ipn.gov.pl/zol/teksty-historyczne/88059,Powiedzcie-mojej-babci-ze-zachowalam-sie-jak-trzeba.html>, dostęp: 8.05.2025.

dzieląc ich los, by prowadzić działalność edukacyjną i duszpasterską (uczyła niemieckiego, polskiej ortografii, ćwiczyła chór, utworzyła biblioteczkę; prowadziła pogadanki nt. higieny i przygotowania do małżeństwa; przy codziennych zajęciach czytała *Pana Tadeusza*, opowiadała o starożytnej Grecji, filmach i sztuce; głosiła katechezy, prowadziła w barakach nabożeństwa i recytowaną mszę świętą z duchową komunią świętą¹⁵. Niosła też nieoczekiwane dobro, kiedy w obozie koncentracyjnym Ravensbruck w ramach tajnego nauczania recytowała literaturę w czasie obozowych apeli i przygotowywała dziewczęta z Powstania Warszawskiego do tzw. małej matury¹⁶. To było dobro nieoczekiwane: nikt nie oczekuje od drugiego narażania życia, nawet od nauczyciela.

Fenomen nadziei

Nadzieja to ufne patrzenie w przyszłość z przekonaniem, że wszystko, co w życiu się przydarza, ma sens. Fenomenalnie prowadzi do radości życia pośrodku sytuacji granicznych człowieka¹⁷.

Nadzieja jest faktem realnie wpisanym w codzienność człowieka. Jest ona jak tlen – niewidoczna, ale niezbędna do życia. Wychodząc z domu, człowiek ma nadzieję, że do niego bezpiecznie wróci; wsiadając do samochodu, ma nadzieję, że szczęśliwie dotrze do celu; studiuje z nadzieją zdobycia kompetencji i kwalifikacji; chorując, leczy się z nadzieją wyzdrowienia; składając przysięgę małżeńską, ma nadzieję, że się nie zawiedzie. Nadzieja nie jest kontemplacją nad życiem i światem. Oznacza pewien stan: „Jest to wewnętrzna gotowość intensywnej, lecz niespełnionej jeszcze aktywności”¹⁸. Realizuje się poprzez czyny. Każdy z nich obarczony jest ryzykiem, bo oczekiwany rezultat nie jest pewny, lecz jedynie prawdopodobny. Człowiek mimo to podejmuje działanie z nadzieją zaistnienia rezultatu. Bez nadziei przyszłość jest pustką. Wobec pustki przyszłości sens tracą także teraźniejsze starania i przeszłe działania. Teraźniejszość i przeszłość mają sens tylko wobec pozytywnej przyszłości.

15 B. Judkowiak, *Wstęp*, s. 23.

16 Tamże, s. 26.

17 I. Jazukiewicz, *Pedeutologiczna teoria cnoty*, Szczecin 2012, s. 89.

18 E. Fromm, *Rewolucja nadziei*, tł. H. Adamska, słowo wstępne M. Chałubiński, Poznań 1996, s. 35.

Nadzieja dotyczy czegoś nowego w przyszłości. Człowiek ma ją właśnie wtedy, gdy tego czegoś nie posiada. Nadzieja jest więc cierpliwym oczekiwaniem tej przyszłości i jednocześnie terażniejszym przynagleniem do działania urzeczywistniającego to, co na razie jest zapowiedziane potencjalnie: „Wnosi równowagę do wewnętrznej dynamiki działania ludzkiego, do harmonijnego zespolenia tego, co «już», z tym, co «jeszcze nie»”¹⁹. Ta harmonia staje się możliwa do osiągnięcia, ponieważ nadzieja chroni przed zwątpieniem i wycofaniem się „z budowania lepszego świata, z twórczego kształtowania go w sobie i w innych”²⁰. Chroni więc także przed egoizmem i egocentryzmem. Jest gotowością do działania zwłaszcza wtedy, gdy wszystko inne zawiedzie: człowiek, warunki, koleje losu. Jeżeli nie ma niepewności i zaniepokojenia, to nie ma zbytniej potrzeby nadziei. Największa nadzieja jest właśnie wtedy, gdy doświadczana jest słabość. W nadziei jest siła do pokonywania trudów, bo jest ona mocą duchową w przeciwnościach.

Istnieje związek między nadzieją a odwagą w rozumieniu hartu ducha człowieka: „Hart ducha [...] to zdolność cierpliwego trwania w nadziei i wierze, wbrew pokusie przekształcenia ich w pusty optymizm czy wiarę irracjonalną. Jest on umiejętnością powiedzenia „nie”, gdy świat chce usłyszeć „tak”. [...] nieustraszony może być człowiek będący w pełni sobą, więc całkowicie dojrzały, znajdujący oparcie w samym sobie i kochający życie. Mocno osadzony w wewnętrznej i zewnętrznej rzeczywistości. [...] Każdy, kto zdecyduje się podążać tą właśnie drogą, obudzi w sobie siłę i radość [...]”²¹. Nagła utrata nadziei i odwagi może mieć katastrofalne skutki. Więzień obozu koncentracyjnego, który tracił nadzieję, był skazany na zagładę. Victor Frankl opisał ten proces w następujący sposób: „Zazwyczaj zaczynało się od tego, że pewnego ranka więzień odmawiał ubrania się, umycia i wyjścia na plac apelowy. Nie pomagały wówczas żadne błagania, kary ani groźby. [...] Najzwyklejniej się poddawał. Leżał nieruchomo na pryczy, w kałuży własnych ekstremów, i nic nie mogło wyrwać go ze stanu ośpienia”²². O więźniach w takim stanie autor napisał: „W takich chwilach mieliśmy już pew-

19 K. Lewandowski, *Bądźcie zawsze gotowi do obrony [...] nadziei, która w was jest*, w: *Mądrość życia*, red. M. Mróz, Toruń 2003, s. 100.

20 Tamże.

21 E. Fromm, *Rewolucja nadziei*, s. 39–40.

22 V.E. Frankl, *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, s. 121.

ność, że w ciągu najbliższych czterdziestu ośmiu godzin będziemy świadkami ich śmierci. Ich wola poszukiwania sensu osłabła”²³. Zdaniem doktora Frankla, utrata nadziei, czyli wiary w pozytywną przyszłość, paraliżowała wolę życia, a organizm praktycznie bez walki poddawał się wirusom i bakteriom. Obserwacje i wnioski psychiatry były zgodne z faktem, na który uwagę zwrócił mu naczelnny lekarz obozu koncentracyjnego, w którym przebywali: „W tygodniu pomiędzy Bożym Narodzeniem 1944 roku a Nowym Rokiem 1945 śmiertelność w obozie zwiększyła się w sposób wcześniej nieodnotowany. Według mojego rozmówcy przyczyną tego nagłego wzrostu nie była konieczność cięższej pracy fizycznej, pogarszające się wyżywienie, zmiana pogody ani nowe epidemie. Chodziło po prostu o to, że przeważająca większość więźniów żyła wcześniej naiwną nadzieją, że Boże Narodzenie spędzą już na wolności, we własnych domach. Jednak w miarę jak do świąt było coraz bliżej, a z frontu nie dochodziły żadne krzepiące wieści, więźniowie coraz bardziej tracili nadzieję i ulegali rozczarowaniu. To zaś miało wprost zabójczy wpływ na ich odporność i w konsekwencji wielu z nich umarło”²⁴. W fenomen nadziei wpisane jest poczucie sensu. Jeśli człowiek nie posiada żadnego celu w życiu, nie jest możliwe wzbudzenie w nim wewnętrznej siły. Człowiek do życia potrzebuje wiedzieć, dlaczego żyje.

Nadzieja nie jest tylko optymistycznym patrzeniem w przyszłość. Jest wewnętrzną siłą człowieka, która ma moc przemieniać życie, ponieważ wynika z przekonania, że życie może zachować swój potencjalny sens w każdych warunkach, nawet w sytuacjach granicznych. Człowiek natomiast ma zdolność do tego, by „w obliczu losu, którego nie sposób zmienić, [...] wznieść się ponad siebie, przerosnąć siebie i tym samym stać się innym człowiekiem. Ktoś taki może przemienić osobistą tragedię w triumf”²⁵.

Natalia Tułasiewicz, niedługo po wybuchu wojny, zapisała w pamiętniku:

Serce już nie płacze, ale kurczy się ciągłym szlochem człowieka żywcem grzebanego. Tylko nadzieja, tylko ona nas wszystkich krzepi²⁶ (25 października 1939).

23 Tamże, s. 204.

24 Tamże, s. 123.

25 Tamże, s. 212.

26 N. Tułasiewicz, *Być poetką życia*, s. 130.

I kilka miesięcy później:

Czasem tak niesłychanie trudno zdobyć się w b r e w wymowie dnia na heroiczne akty nadziei²⁷.

Akceptowała los. Kształtowała go w takim wymiarze, w jakim było to możliwe, i znosiła go wtedy, gdy było to konieczne. Znoszenie losu nie było biernością, lecz akceptacją i nadawaniem wartości temu, czego doświadczała. W ten sposób wydarzenia przeszłe, teraźniejsze i przyszłe miały dla niej sens. Nadawała im wartość i kreowała swoje jestestwo w każdym momencie biegu życia. I była radosna:

Jestem mimo tej okrutnej doli pełna słonecznej nadziei²⁸.

Było w niej coś ponad akceptację losu i siebie: była w niej afirmacja życia. Afirmacja to coś więcej niż akceptacja: to jest uznanie czegoś za właściwe. Dlatego kochała życie nawet w makabrycznym czasie wojny. Jest to formą zapamiętania nad losem. Dzięki sile ducha wzniosła się ponad wszystko, co przyniósł jej los.

Natalia doświadczała i uczyła się nadziei we wspólnocie:

Jesteśmy wszyscy w rodzinie silni duchem i nowa sytuacja życiowa, nie złamała nas i nie odebrała nam nadziei na lepsze jutro²⁹ (10 grudnia 1939).

Słowa te napisała miesiąc po wysiedleniu całej rodziny z poznańskiego mieszkania i wywiezieniu bydłocymi wagonami w nieznanym kierunku³⁰. Wychowana w patriotycznej i religijnej rodzinie, od najmłodszych lat była otwarta na potrzeby innych i aktywna społecznie. Łączyła głębokie życie duchowe z misją edukacyjną. Jej nadzieja była dobrem dla innych. Natalia uważała, że była też darem dla niej. Za jej źródło uważała Boga:

[...] Boże mój, cała i jedyna nadziejo moja!³¹

27 Tamże, s. 168.

28 Tamże, s. 137.

29 Tamże, s. 139.

30 Tamże, s. 138.

31 Tamże, s. 167.

Jej duchowość naturalna wzrastała na równi z religijną³².

Powszechne współcześnie depresje, nałogi i samobójstwa świadczą o sytuacjach, w których człowiek nie widzi dla siebie w przyszłości żadnego celu, do którego miałby dążyć, więc upada na duchu. Traci poczucie sensu i wartości życia, czyli ogarnia go beznadzieja. Człowiek ma do wyboru: przewycięzać trudności, przekuwając codzienne doświadczenia w duchowe triumfy albo, nie podejmując wyzwania, wegetować³³ lub nawet umierać. Jest śmieć biologiczna człowieka, i jest śmierć duchowa. Ta druga oznacza, że nicość opanowała rozum, wolę i uczucia. Tymczasem, „Specyfika ludzkiej natury polega na tym, że umiemy żyć tylko wtedy, gdy patrzymy w przyszłość” – napisał Victor Frankl³⁴. Nadzieję przynosi się w miłości i przez miłość.

Nadzieja i miłość

Jak patrzeć ufnie w przyszłość, kiedy doświadcza się fałszu zamiast prawdy, zła zamiast dobra, mściwości i nienawiści w miejsce miłości i chaosu zamiast prawości? Kiedy lekarzowi odmawia się prawa postępowania zgodnie z własnym sumieniem, a od nauczyciela oczekuje się, że „odbierze” tożsamość narodową i osobistą uczniowi, tak, aby był „nie wiadomo kim”? **Należy zwrócić się do wartości, które naprawdę mają znaczenie w życiu, takich jak miłość, przyjaźń, i służba.** Współczesny psycholog Jacek Walkiewicz napisał: Łatwiej jest odnaleźć sens, jeśli mamy poczucie, że to, co robimy, służy innym, ponieważ tak naprawdę jesteśmy dla ludzi, a nie z ludźmi³⁵ [...] I dalej: „Dlatego poszukiwanie sensu warto zacząć od pytania, co chcesz, co możesz, co potrafisz dać innym. Jak w swoim życiu możesz być «dla» ludzi? [...] Samo bycie «„z» kimś często szybko zamienia się w bycie «obok». Jeśli robimy coś bez poczucia sensu, zaczynamy być obok tej pracy. Im więcej takiego poczucia bycia obok, tym bardziej stajemy również obok swojego życia³⁶.

32 Zagadnienie kształtowania duchowości zostało omówione w: I. Jazukiewicz, *Dynamisms of Spirituality Formation in the Biography of Natalia Tułasiewicz*, „Paedagogia Christiana”, 54 (2024) nr 2, s. 173–202, DOI: 10.12775/PCh.2024.022.

33 V.E. Frankl, *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, s. 118.

34 Tamże, s. 119.

35 J. Walkiewicz, *Pełna moc możliwości*, Gliwice 2015, s. 98.

36 Tamże, s. 100.

Dla Natalii Tułasiewicz najważniejsza w życiu była miłość. Napisała o sobie:

[...] miłość [...] stała się fundamentalną wartością dla mojego życia i z tym bogactwem różnorodnym, które mi dała w cierpieniach i radości, rzeźbi od-
tąd we mnie to, czym jestem i czym jutro będę³⁷.

Uporządkowana miłość więcej daje niż bierze. Natalia stwierdziła:

[...] nie chcę nic brać – chcę tylko miłością, jak umiem, służyć bliźniemu
[...]³⁸.

Mając 16 lat, zadała sobie pytanie: „Po co żyć?” i udzieliła niezwykle dojrza-
łej odpowiedzi:

Aby drugim czynić dobrze [...]³⁹.

Dla współczesnego człowieka, opanowanego chęcią posiadania, zatrzymu-
jący uwagę może być fakt, że uznanie, stanowisko, majątek i uciechy, a nawet
zdrowie miały dla niej wartość względną⁴⁰. Napisała w pamiętniku, że dopiero,
kiedy kocha, może znieść bardzo wiele⁴¹, bo miłość jest mężna⁴². Owszem, wy-
maga decyzji, starania i poświęcenia, ale otwiera człowieka na wspólnotę, dzięki
czemu można poznać siebie i przyjaciół. Wspólnota jest miejscem wzajemnego
umacniania nadziei. Człowiek, który utracił nadzieję, odchodzi od wspólnoty
i zamyka się we własnym świecie. Do pokonania rozpacz potrzebuje drugiej
osoby, która przyniesie mu pokój serca i obudzi chęci do życia. Może to uczynić
tylko ten, kto sam ma nadzieję. Jest jej pielgrzymem. To właśnie nadzieja zwy-
cięża rozpacz, bo pobudza miłość i wiarę w sens życia:

Bez nadziei wiara przechodzi w niewiarę, miłość przemienia się w obojęt-
ność. [...] Nic ważnego nie dokonuje się bez nadziei⁴³.

37 N. Tułasiewicz, *Być poetką życia*, s. 462.

38 Tamże, s. 71.

39 Tamże, s. 191.

40 Tamże, s. 191.

41 Tamże, s. 93.

42 Tamże, s. 391.

43 T. Kotlewski, *Zaufać nadziei*, Siedlce 2025, s. 87.

Człowiek z nadzieją patrzy dalej (w przyszłość), a przez pryzmat miłości głębiej rozumie. Natalia nie założyła rodziny ani nie wstąpiła do zakonu. Przeznaczyła swoje życie służbie tym, którzy utracili lub mogli utracić wiarę w sens życia; taka niewiara jest zagubieniem nadziei. Postawa miłości otwiera na drugiego człowieka. To przez pryzmat miłości rozumiała potrzeby i sytuację przymusowych robotnic w Hanowerze i więźniarek w Ravensbruck. Miłość nie czyni różnic. Pomagała robotnicom i współwięźniarkom bez względu na ich narodowość i morale. Miłość, jej fundamentalna wartość, usuwała z niej egoizm i egocentryzm oraz lęk przed konsekwencjami. Dawała też siłę mimo wycieńczenia chorobą, brutalnymi przesłuchaniami i katowaniem w gestapowskich więzieniach i nieludzkimi warunkami obozowymi. Czyniła ją odważną w dawaniu nadziei i kształtowaniu poczucia wspólnotowości, które dają szansę wzajemnego otwarcia się i obdarowywania swoim człowieczeństwem. Nadzieja nie zmieniała warunków obozowych ani nie umniejszała rozmiarów cierpienia więźniarek. Pozwalała im jednak inaczej na nie spojrzeć: nie poddawać się biegowi wydarzeń, lecz w nie wchodzić; być silniejszym od warunków, w poczuciu „obozowej wspólnoty”. Ravensbruck było najcięższym i najokrutniejszym nazistowskim obozem koncentracyjnym dla kobiet. W żadnym miejscu tak naziści nie upadlali kobiet. O tym, jak okrutnie więźniarki były bite, torturowane, zmuszane do niewolniczej pracy, głodzone, gazowane i rozstrzeliwane oraz poddawane, zwłaszcza Polki, zbrodniczym eksperymentom pseudomedycznemu, opowiedziały kobiety, które doczekały wolności. Należą do nich m.in. Wanda Dobaczewska i Wanda Półtawska, których książki są relacją z piekła⁴⁴. Jednocześnie są świadectwem heroizmu i wyjątkowej siły ducha, które pozwoliły te bestialstwa przetrwać. Kobiety, które były pielgrzymkami nadziei – np. Józefa Kantor zorganizowała tajne nauczanie i założyła Tajną Drużynę Starszych Harcererek „Mury” w obozie koncentracyjnym w Ravensbruck, a jej głównym zawołaniem było: „Trwaj i pomóż innym przetrwać”⁴⁵; Natalia Tułasiewicz z nauczycielskim wykształceniem brała czynny udział w tajnym, obozowym nauczaniu – niosły życie, bo „[...] dawać innym nadzieję to zapalać ich serca do życia”⁴⁶. Przepełnione nadzieją było zawo-

44 W. Dobaczewska, *Kobiety z Ravensbruck*, Warszawa-Kraków 2020; W. Półtawska, *I boję się snów*, Częstochowa 2009.

45 M. Lorens, E. Małachowska, *Idąc po ich śladach...*, Katowice 2020, s. 73.

46 T. Kotlewski, *Zaufać nadziei*, s. 88.

łanie uczennic w Ravensbruck: „A ja właśnie przed śmiercią chcę wiedzieć jak najwięcej!”⁴⁷.

Pielgrzymowanie nabrało w życiu Natalii wymiaru symbolicznego. Nie była to „tylko” fizyczna podróż z okupowanej Polski do Niemiec. Była to droga wewnętrzna – pełna cierpienia, ale i światła. Jej obecność wśród kobiet w Hanowerze i Ravensbruck była znakiem nadziei – nie tej łatwej, ale dojrzewającej przez ofiarę, służbę i modlitwę. W czasie, gdy wokół panowała dehumanizacja, Natalia przypominała o godności każdej osoby. Jej mowy, rozmowy, poezja – wszystko to było aktem oporu wobec zła, pielęgnowaniem ducha i człowieczeństwa. Nadzieja, którą niosła, nie opierała się na optymizmie, ale na wierze, że prawda i miłość ostatecznie zwyciężą.

Postawa miłości wobec drugiego jest darem. Natalia miała tego świadomość, skoro powiedziała o sobie:

„Mam ten dar szczególny [...], że gdy kocham, cała rzeczywistość wokół mnie staje się wykładnikiem tej mojej miłości. Umiem przeobrażać tym tchnieniem ludzi i rzeczy”⁴⁸.

To jest zadaniem współczesnego człowieka: tchnieniem miłości przeobrażać ludzi i rzeczy... i dawać nadzieję. Jest to zadanie niezwyklej wagi, ponieważ przestrzeń bez miłości i nadziei jest piekłem. Erich Fromm, niemiecki psycholog, socjolog i filozof napisał: „Posiadanie nadziei [...] jest podstawowym warunkiem bycia człowiekiem. Jeśli człowiek porzuca całą nadzieję – czy jest tego świadomy, czy też nie – wkracza w bramy piekieł i zostawia za sobą własne człowieczeństwo”⁴⁹. Włoski poeta Dante Alighieri w arcydziele klasyki światowej pt. *Boska komedia* przedstawił wizję wędrówki przez zaświaty: piekło, czyściec i raj. Nad bramą piekła poeta umieścił złowieszczy napis, który głosił wchodzącym, by porzucili nadzieję⁵⁰.

47 E. Kuta, *Nauczanie, sztuka i religia w obozie w Ravensbruck*, referat wygłoszony w Sali Kolumnowej Sejmu RP na sympozjum pt. *Bł. Natalia Tułasiewicz – człowiek ducha i ofiary. Patronka nauczycieli w Polsce. W 80. rocznicę śmierci bł. Natalii w obozie koncentracyjnym Ravensbruck*, Warszawa, 10 maja 2025.

48 N. Tułasiewicz, *Być poetką życia*, s. 84.

49 E. Fromm, *Rewolucja nadziei*, s. 85.

50 A. Dante, *Boska komedia*, I 3, 41, <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/boska-komedia-pieklo.pdf>, dostęp: 22.07.2025.

Natalia Tułasiewicz w miłości i przez miłość niosła nadzieję tam, gdzie jej nie było – w obozie koncentracyjnym; w ubóstwie ducha, z radością mimo cierpienia i z poczuciem szczęśliwości. W 1999 r. została beatyfikowana przez papieża Jana Pawła II jako jedna z 108 męczenników II wojny światowej. Była jedną z dwóch świeckich kobiet w tej grupie – co podkreśla uniwersalność jej przesłania: każdy, niezależnie od stanu i powołania, może być pielgrzymem nadziei.

Podsumowanie

W rocznicę męczeńskiej śmierci Natalii Tułasiewicz, 30 marca 2022 r., Episkopat Polski ogłosił decyzję Stolicy Apostolskiej: błogosławiona została Patronką Nauczycieli w Polsce. Jest inspiracją dla każdego, a szczególnie dla nauczycieli, wychowawców, ludzi kultury i młodzieży. W jej postawie wobec życia i pracy odnajdujemy wzór odwagi, odpowiedzialności i duchowego piękna. Pokazuje on, że nawet w makabrycznych czasach można być pielgrzymem nadziei – tym, który nie pozwala zgasać światłu dobra. Jej życie uczy, że pielgrzymowanie to nie tylko droga w przestrzeni, ale przede wszystkim droga serca – ku prawdzie, ku drugiemu człowiekowi, ku Bogu.

Czy współczesny człowiek potrzebuje przejawiać taki heroizm, skoro nie musi brać udziału w tajnym nauczaniu ani zgłaszać się na „roboty”? Mamy czas pokoju, bo wojna nie przekroczyła naszych granic, ale mamy czas niepokoju, który towarzyszy codziennemu funkcjonowaniu. Zagrożenia wynikają ze zmian społeczno-polityczno-kulturowych i przynoszą konsekwencje dla ciała, psychiki i ducha człowieka. Życie pełne napięć i konfliktów wymaga coraz bardziej zróżnicowanych zasobów w wymiarze indywidualnym i społecznym. Wobec trudności można przyjąć postawę uległą bądź heroiczną. Jest heroizm wielkich czynów i jest cichy heroizm przejawiany w codzienności. **Codzienny heroizm zakłada niezgodę na zło. Inspiruje nieustanny wybór dobra i prawdy mimo piętrzących się trudności.** To jest heroizm współczesnego człowieka: heroizm wyboru postawy. Wymaga on siły ducha, stałych wartości (w tym wierności prawdzie), nieustannej pracy nad sobą i angażowania się całym sercem w to, co się robi. Tak postępowała Natalia Tułasiewicz: żyła, pracowała i służyła z pasją tym, których ogołocono z nadziei. Miłość i nadzieja dają siłę do sprzeciwu wobec zła, by nie iść z nim na kompromis.

Każdy czas ma swój trud – w każdym należy zachować wewnętrzną wolność, ale kierując się prawdą i miłością. Wolność nie jest swawolą, lecz odpowiedzialnym zadaniem. Każdy, kto tchnieniem miłości przeobraża ludzi i rzeczy, staje się dla drugiego pielgrzymem przynoszącym nadzieję. Na tym polega budowanie cywilizacji miłości w czasach ogromnego niepokoju.

Streszczenie: Celem artykułu jest refleksja nad istotą i znaczeniem nadziei przez pryzmat biografii Natalii Tułasiewicz, która wzrastała jako człowiek, nauczyciel i społecznik w latach wojennych. Jej życie, pełne pasji i cierpienia, stało się symbolem duchowego pielgrzymowania – drogą nadziei, która nie gaśnie nawet w obliczu śmierci.

Człowiek potrzebuje nadziei. Wobec wyzwań współczesnego świata, wyposażony w wiedzę i technologię, potrzebuje siły do działania pomimo przeciwności. Nadzieja jest siłą, która inspirowe do działania. Jest mostem między ludźmi w świecie podziałów i samotności. Przeciwdziała poczuciu bezsensu w erze relatywizmu i coraz powszechniejszego zwątpienia i doświadczania duchowej pustki. Mówienie o nadziei daje perspektywę – przypomina, że życie ma cel i że nawet w najtrudniejszych chwilach warto szukać światła.

W artykule scharakteryzowano istotne cechy nadziei jako stanu człowieka. Wskazano jej związki z losem, wiarą, miłością i odwagą, pokazując różne postawy przyjmowane przez człowieka. Pielgrzymowanie pokazano w wymiarze dosłownym jako dobrowolny wyjazd Natalii Tułasiewicz z misją edukacyjną i duszpasterską z okupowanej Polski do Niemiec oraz w wymiarze symbolicznym jako droga serca ku prawdzie, drugiemu człowiekowi i Bogu. Cel artykułu zrealizowano z zastosowaniem metody analityczno-syntetycznej. Jako podstawowe źródło wykorzystano cztery tomy pamiętnikarskich zapisków Natalii Tułasiewicz, obejmujące lata 1938–1943. Dla większej przejrzystości tekstu wszystkie cytaty z pism Natalii zaznaczono kursywą.

Słowa kluczowe: Natalia Tułasiewicz, nadzieja, wiara, miłość, los.

Bibliografia

- Allport G.W., *Przedmowa*, w: Frankl V.E., *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, tł. A. Wolnicka, Warszawa 2015, s. 9–14.
- Błogosławiona Natalia Tułasiewicz*, <https://blogoslawionanatalia.eu/>, dostęp: 4.07.2025.
- Dante A., *Boska komedia*, <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/boska-komedia-pieklo.pdf>, dostęp: 22.07.2025.
- Dobaczewska W., *Kobiety z Ravensbruck*, Warszawa–Kraków 2020.
- Człowiek–duchowość wychowanie*, red. A. Fidelus, J. Michalski, Warszawa 2020.
- Frankl V.E., *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, tł. A. Wolnicka, Warszawa 2015.

- Frankl V.E., *Der Mensch auf der Suche nach Sinn. Zur Rehumanisierung der Psychotherapie*, Freiburg 2002.
- Fromm E., *Rewolucja nadziei*, tł. H. Adamska, słowo wstępne M. Chałubiński, Poznań 1996.
- Wierność łasce i słowu, red. J. Hadryś, B. Judkowiak, Poznań 2018.
- Jazukiewicz I., *Dynamisms of Spirituality Formation in the Biography of Natalia Tułasiewicz*, „*Paedagogia Christiana*”, 54 (2024) nr 2, s. 173–202, DOI: 10.12775/PCh.2024.022.
- Jazukiewicz I., *Pedeutologiczna teoria cnoty*, Szczecin 2012.
- Judkowiak B., *Kalendarium*, w: *Wierność łasce i słowu*, red. J. Hadryś, B. Judkowiak, Poznań 2018, s. 321–332.
- Judkowiak B., *Wstęp*, w: *Natalia Tułasiewicz, Być poetką życia. Zapiski z lat 1938–1943*, oprac. B. Judkowiak, Poznań 2020, s. 5–41.
- Kotlewski T., *Zaufać nadziei*, Siedlce 2025.
- Kuta E., *Nauczanie, sztuka i religia w obozie w Ravensbruck*, referat wygłoszony w Sali Kolumnowej Sejmu RP na sympozjum pt. *Bł. Natalia Tułasiewicz – człowiek ducha i ofiary. Patronka nauczycieli w Polsce. W 80. rocznicę śmierci bł. Natalii w obozie koncentracyjnym Ravensbruck*, Warszawa, 10 maja 2025.
- Lewandowski K., *Bądźcie zawsze gotowi do obrony [...] nadziei, która w was jest*, w: *Mądrość życia*, red. M. Mróz, Toruń 2003, s. 89–108.
- Lorens M., Małachowska E., *Idąc po ich śladach...*, Katowice 2020.
- Michalski J., *Duchowość a sens cierpienia w perspektywie analizy egzystencjalnej*, w: *Człowiek-duchowość wychowanie*, red. A. Fidelus, J. Michalski, Warszawa 2020, s. 80–94.
- Mądrość życia*, red. M. Mróz, Toruń 2003.
- Półtawska W., *I boję się snów*, Częstochowa 2009.
- Tułasiewicz N., *Być poetką życia. Zapiski z lat 1938–1943*, oprac. B. Judkowiak, Poznań 2020.
- Tułasiewicz N., *Przeciw barbarzyństwu. Listy-dzienniki-wspomnienia*, oprac. D. Tułasiewicz, B. Judkowiak, Poznań 2013.
- Walkiewicz J., *Pełna moc możliwości*, Gliwice 2015.
- Żołnierze Wyklęci. Zapomniani bohaterowie*, <https://podziemiezbrojne.ipn.gov.pl/zol/teksty-histeryczne/88059,Powiedzcie-mojej-babci-ze-zachowalam-sie-jak-trzeba.html>, dostęp: 8.05.2025.